

Hussein Bougsiaa, Lucyna Kopciewicz
Uniwersytet Gdański

WOJNA W „STREFIE KOMFORTU”. KONFLIKT SYRYJSKI W SPOŁECZNOŚCIOWEJ PRZESTRZENI TWITTERA

Mimo iż korzystanie z mediów społecznościowych wpisało się bardzo mocno w sferę współczesnych komunikacyjnych praktyk, nie zdołały one - niestety - z równą siłą wkroczyć w pole badawcze pedagogiki. Analizy empiryczne poświęcone mediom społecznościowym wciąż sytuują się na marginesie pedagogicznych rozważań, a nieliczne studia empiryczne dotyczą specyficznego ich wymiaru - towarzyskości, zarządzania tożsamością jako „projektem wizualnym” konstruowanym na kulturowych przecięciach praktyk konsumpcyjnych, miejskiego stylu życia, mody, podróży i innych ekscytujących relacji czy miejsc społecznych. Być może jedną z przyczyn takiego stanu rzeczy są prace teoretyczne, które w pewien sposób „zamknęły” przestrzeń dyskusji dotyczącej mediów społecznościowych. Mamy tu na myśli książkę *Płynna inwigilacja. Rozmowy*, której autorzy - Zygmunt Bauman i David Lyon - z jednej strony wskazują, że technologiczne możliwości nowych mediów i praktyki medialne z nimi związane stopniowo przekształcają społeczne relacje i politykę - a więc mają potencjalną zdolność do tworzenia zrębów społeczeństwa uczestniczącego, poszerzając sferę wolności słowa i demokratycznej partycypacji. Jednak z drugiej strony Zygmuntowi Baumanowi udaje się wprowadzić definicję mediów społecznościowych, która zdążyła osiągnąć status oczywistej¹. Zdaniem autora, platformy Web 2.0 są niczym innym jak strefami komfortu, w której jedyną rzeczą, którą słyszymy, jest echo własnego głosu i odbicie własnej twarzy. Praktyki komunikacyjne, które oddolnie

¹ Z. Bauman, D. Lyon, *Płynna inwigilacja. Rozmowy*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2013.

napędzają w ruch owe platformy, są - w przekonaniu Baumana - w swej istocie antydialogiczne i pozornie komunikacyjne, bowiem prawdziwy dialog - zdaniem autora - nie polega na rozmowach z ludźmi, którzy wierzą w te same rzeczy, akceptują je i udostępniają je tym, którzy również będą je akceptować i w nie wierzyć. Media społecznościowe są raczej platformami, dzięki którym uczymy się „oczyszczania pola” z wszystkich niewygodnych dla nas różnic - stwierżeń, zdarzeń, światopoglądów, interesów, pozycji etycznych i rzecz jasna ludzi, którzy je wyrażają. Intencją niniejszego artykułu nie jest próba rozstrzygnięcia trafności Baumanowskich diagnoz. Naszym celem jest empiryczna analiza wybranych fragmentów społecznościowej przestrzeni Twittera, do którego „wkroczyła” syryjska wojna. Co się dzieje, kiedy wojna i jej konsekwencje naruszają „strefy komfortu”? Czego się uczymy „uczestnicząc” poprzez obserwowanie tej wojny z pozycji „followersów”? Czy platformy Web 2.0 są tylko narzędziami, przy użyciu których prowadzona jest ta wojna, czy są raczej kolejnym miejscem jej prowadzenia? Czy syryjska wojna toczona na Twitterze jest w swej istocie „niedialogiczna” czy przeciwnie - podlega nieustannym „negocjacom”? Innymi słowy, naszym celem jest analiza sposobów obrazowania wojny w Syrii w przestrzeni Twittera, wojny dokumentowanej w tekstach, w fotografiach i filmach publikowanych w latach 2015 i 2016 przez organizacje syryjskie (działające w Syrii i na emigracji), tamtejszych aktywistów i aktywistki. Zanim przystąpimy do omawiania najważniejszych wyników naszych badań, istotne wydaje się odniesienie do istoty syryjskiego konfliktu oraz istoty komunikacji na platformie Twitter.

Wojna w Syrii - konflikt polityczny, religijny czy etniczny?

Wojna domowa w Syrii rozpoczęła się 15 marca 2011 roku na fali wolnościowych protestów tak zwanej arabskiej wiosny. W Syrii opozycyjne siły zbrojne wspierane przez mieszkańców większych miast masowo wystąpiły przeciwko dyktatorskim rządom Bashara Al Assada, domagając się jego ustąpienia i przekazania władzy ludowi. Uliczne protesty szybko przekształciły się w regularną wojnę domową, w następstwie której życie straciło trzysta dwadzieścia tysięcy ludzi, a jedenaście milionów (co stanowi połowę syryjskiej populacji) zostało zmuszonych do ucieczki - w inne rejony Syrii lub sąsiadujących krajów takich jak Jordania i Turcja. Z tamtejszych obozów dla uchodźców zaczęli docierać do greckich

i włoskich wybrzeży¹. Zdziwiająco w przypadku wojny domowej w Syrii jest relatywnie szybkie przejście z modelu „wszyscy przeciw reżimowi” do modelu „wszyscy przeciw wszystkim” - z jednomyślnego solidarnego powstania wszystkich opozycyjnych sił przeciw władzy rodziny Al-Assad do bardzo rozproszonych walk poszczególnych grup wyznaniowych (sunnitów, szytów i alawitów) nie tylko z siłami reżimowymi, ale przede wszystkim przeciw sobie, co dla ludności cywilnej miało katastrofalne skutki w postaci permanentnego zagrożenia płynącego zewsząd. Można zaryzykować stwierdzenie, że grupy wyznaniowe zyskały w wojnie syryjskiej świadomość właściwą dla grup reprezentujących odmienne interesy polityczne. Dodatkowo, trzeba zdawać sobie sprawę, że do Syrii przybyły liczne grupy szytów z Libanu, Iranu i Iraku, oficjalnie - w celu obrony miejsc kultu, a *de facto* - w celu wzmocnienia reżimu Al-Assada. Natomiast mniejsze ugrupowania sunnickie zaczęły zasilać ugrupowania „post al-Kaidy”, dostrzegając w nich szansę na stworzenie platformy do walki z reżimem Assada. W konflikcie syryjskim w sposób oczywisty staje się słyszalna religijna retoryka, a określanie przeciwników politycznych mianem „niewiernych” lub „armię szatana” jest niezwykle częste. Wielu znawców problematyki bliskowschodniej jest skłonnych uznawać, iż po raz kolejny istotę konfliktu politycznego zaczynają definiować problemy natury religijnej². Oczywiście, walczące ze sobą strony nie spierają się zbrojnie o definicję Boga. Niemniej jednak ONZ zwraca uwagę w wielu raportach, że konflikt syryjski zaczyna się przekształcać w konflikt wyznaniowy, w którym stawką jest nie tylko przejęcie władzy. Wszystkie strony tego konfliktu napędza zarówno pragnienie zwycięstwa jak i strach przed losem przegranego. Na początku 2016 roku stało się jasne dla społeczności międzynarodowej, że konflikt syryjski przekształca się w wojnę religijną, mocno zradyzalizowaną, co jest złym znakiem na przyszłość. Jak przekonuje doświadczenie historyczne, religijne wojny domowe są długie i zdecydowanie bardziej krwawe niż inne typy konfliktów. Jak przekonują badacze, konflikty z komponentem religijnym powtarzają się dwa razy częściej niż wojny bez podłoża religijnego. Są też dwa razy groźniejsze dla ludności cywilnej ze względu na wskaźnik ofiar śmiertelnych. Ludzie zaangażowani w wojnę trzymają się konfliktu religijnego dłużej niż konfliktu o ziemię lub zasoby, gdyż dotyczy on

¹ T. Nowicki (red.), *Zemsta emancypacji. Nacjonalizm, uchodźcy, muzułmanie*, Wydawnictwo Naukowe „Katedra”, Gdańsk 2017.

² L. Mavelli, E. Wilson, *The Refugee Crisis and Religion*, Rowman and Littlefield International, London 2016.

kwestii tożsamościowych związanych z ponadspołecznym porządkiem wiary¹. Wojna syryjska dostarczyła wielu barbarzyńskich przykładów zbrodniczych działań militarnych w imię Boga, podejmowanych przez ugrupowania najbardziej radykalne działające pod sztandarami państwa islamskiego, ale też ugrupowania umiarkowane związane z Wolną Armią Syrii. W podobnym kontekście działa również reżim Assada, który w brutalny sposób pozbawił życia wielu Syryjczyków, w tym setki w atakach z użyciem gazów bojowych. W konflikcie syryjskim ważne okazują się również problemy etniczne. Osłabienie reżimu Al-Assada było bowiem doskonałym momentem, z którego skorzystali syryjscy Kurdowie, proklamując w 2014 roku niepodległość w północnym regionie Syrii (w okolicach miasta Kobane), zamieszkanym przez 2,5 miliona ludzi. Kontrolowana przez Kurdów prowincja nie została jednak uznana przez władze w Damaszku, a zwycięstwa Kurdów nad wojskami reżimowymi stały się legendarne. Sytuację syryjską komplikuje również radykalizacja nastrojów politycznych po nieudanym puczu w sąsiedniej Turcji oraz działania Rosji jednoznacznie wspierające Bashara Al-Assada.

Choć aktualna sytuacja w Syrii jest wciąż niepewna, istnieje zgoda odnośnie do tego, że ewentualne zakończenie konfliktu zwycięstwem którejkolwiek ze stron otworzy w Syrii nowy etap: czystek etniczno-religijnych.

Twitter

– narzędzie czy miejsce prowadzenia syryjskiej wojny domowej?

Media społecznościowe w dogłębny sposób zmieniły sposób organizacji informacji i wiedzy o świecie. Rewolucja mobilna (i związany z nią dynamiczny rozwój rynku urządzeń mobilnych) przeorganizowała dotychczasowe sposoby korzystania z internetu i łączenia się z innymi ludźmi. Konektywność w czasie rzeczywistym, czas momentalny, natychmiastowość wydarzeń i mobilność stały się dominującymi cechami globalizujących się społeczeństw, w których wszyscy zyskują dostęp do wytwarzania i otrzymywania najświeższych informacji². Zysaliśmy tym samym wgląd „na żywo” (w czasie rzeczywistym)

¹ J. Reginia-Zacharski, *Wojna w świecie współczesnym: uczestnicy, cele, modele, teorie*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2014.

² H. Bougsiaa, L. Kopciewicz, *Dzieci w kulturze mobilnej. Partycypacja, uczenie się i emancypacja pokolenia „cyfrowych tubylców*, „Teraźniejszość - Człowiek - Edukacja” 2016 nr 1.

w najmroczniejsze regiony świata, w których rozgrywają się okropności wojny. Zatem nie tylko oglądamy konflikty zbrojne z perspektywy amatorskiej transmisji, ale pełniej - w sposób cielesny i afektywny - doświadczamy wojny. Jesteśmy w nią wciągani jako podmioty moralne - przeżywamy frustracje, doświadczamy bezsilności wobec tego, co ukazują fotografie, narracje czy filmy, odczuwamy wściekłość, agresję lub radość i zadowolenie w perspektywie cudzego cierpienia i śmierci. Niekiedy gwałtownie odmawiamy uznania tego, co widzimy¹. Obcujemy z obrazami syryjskiej wojny o wysokim i ekstremalnie wysokim stopniu drastyczności: oglądamy zbrodnie przeciwko ludzkości, ludobójstwo, cierpienia niewinnych ludzi, ich rozpacz, tragedie i dehumanizację. Okrucieństwa tej wojny nie dają się zatuszować lub ukryć, ponieważ Syryjczycy mają możliwość dokumentowania i publikowania narracji i obrazów za pomocą mediów społecznościowych.

Wojna w Syrii została nazwana pierwszą wojną prowadzoną z tak szerokim zastosowaniem *social media*. Mamy bowiem do czynienia z państwem, w którym wytwarzanie i publikowanie informacji w skali krajowej jest całkowicie kontrolowane przez dyktaturę Al Assada. Media społecznościowe od początku kryzysu syryjskiego były jednym z najważniejszych źródeł niezależnych informacji o syryjskiej rewolucji. Ich rola wzrastała wraz z zaostrzaniem się konfliktu i jego przekształcaniem się w krwawą wojnę domową. Kiedy ofiarami syryjskiej wojny stało się wielu zagranicznych korespondentów wojennych (według danych Doha Centre for Media Freedom zginęło ponad stu dziennikarzy, w tym bardzo znani i cenieni w środowisku dziennikarskim - reporterka wojenna Marie Colvin i francuski fotoreporter Remi Ochlik)², było jasne, że media społecznościowe stały się jedynymi dostępnymi kanałami niezależnych informacji z terenu walk. Światowe serwisy informacyjne musiały zatem polegać na informacjach udostępnianych za pomocą *social media*.

Warto zauważyć, że rola mediów społecznościowych zmieniała się wraz z rozwojem konfliktu syryjskiego. Na początku były one używane przez wszystkie strony konfliktu w celach informacyjnych i dezinformacyjnych. Od 2013 roku media społecznościowe stały się nie tylko kanałem informacyjnym pozostającym poza cenzurą państwową, ale stworzyły też strukturę artykulacji politycznej dla

¹ S. Sontag, *Widok cudzego cierpienia*, Wydawnictwo „Karakter”, Kraków 2010.

² F. Pichon, *Syria. Porażka strategii Zachodu*, Wydawnictwo „Dialog”, Warszawa 2015.

syryjskiej opozycji. Choć cele niniejszego artykułu wiążą się wyłącznie ze społecznościową przestrzenią platformy Twitter, warto wspomnieć o innych serwisach, w których rozgrywa się syryjska wojna domowa: na kanale You Tube publikowane są materiały filmowe zawierające dłuższe, dokładniejsze i bardziej rozbudowane relacje z wojennych wydarzeń. Specjalizacją Facebooka poza udostępnianiem informacji są natomiast akcje mobilizowania sprzeciwu, gromadzenia poparcia i organizowania akcji społecznościowego finansowania dla działań ratowniczych i humanitarnych podejmowanych w Syrii. Twitter początkowo funkcjonował wyłącznie jako kanał udostępniania informacji z innych serwisów, następnie zaczął funkcjonować w dynamice *breaking news*¹, a obecnie jest „pełnoprawną” platformą prowadzenia wojny². Przyglądając się *social media* w kontekście wojny syryjskiej, warto zadać sobie kilka pytań, których, niestety, nie da się zweryfikować w naszym postępowaniu badawczym: czy media społecznościowe używane są z taką samą częstotliwością przez wszystkie strony tego konfliktu; czy któraś z grup jest z niego wykluczona; czy któraś z antagonistycznych grup świadomie dystansuje się od *social media* i kształtuje swoją pozycję polityczną poza nimi?

Pytania te są istotne z punktu widzenia właściwości Twittera, która uzasadnia sensowność podejmowanego przez nas przedsięwzięcia badawczego. Jak przekonuje Ralph Berenger³, Twitter jest narzędziem, które w szczególny sposób kształtuje politykę. Wydawać by się mogło, że jest stosunkowo niewielkim uniwersum o małej sile społecznego czy politycznego oddziaływania. Niemniej jednak istotą twitterowej komunikacji jest wpływanie na tych, którzy mogą wpływać na innych, co upodobnia owo działanie komunikacyjne do lobbingu. Jego stawką jest swoiste „utwardzanie” i utrwalenie wsparcia własnych odbiorców (obserwatorów), które osiąga się przez publikowanie krótkich wiadomości (często udratyzowanych, angażujących afektywnie, wyposażonych w odpowiednio wysoki ładunek emocji pozytywnych lub negatywnych, który może zapewnić przechwycenie informacji przez media tradycyjne. W utrzymaniu sprawnej komunikacji na Twitterze pomocne są hasztagi, które porządkują komunikację w określone tematycznie wyraźnie wyodrębnione wątki. Okazują się one niezwykle

¹ Z ostatniej chwili

² R. D. Berenger, *Social Media Go to War: Rage, Rebellion and Revolution in the Age of Twitter*, Marquette Books, 2014.

³ Ibidem.

użyteczne z punktu widzenia mediów masowych, kierujących się „mocą” hasztagu i liczbą tweetów z nimi związanych.

Ważną właściwością Twittera jest szybkość komunikacji, jej publiczny charakter, możliwość interaktywnej dyskusji oraz analityka społeczności, która pozwala „rekinom Twittera” na jeszcze skuteczniejsze kształtowanie własnej polityki informacyjnej.

Niewątpliwym mankamentem Twittera, podobnie do innych *social media*, jest ogrom danych o niejasnej wiarygodności i autentyczności, trudnych do weryfikacji, co w przypadku relacjonowanego projektu badawczego otwiera nasze analizy na problematykę wytwarzania obrazów syryjskiej wojny „skrojonych” dla różnej widowni: „świata zachodniego” i „świata arabskiego”; otwiera na analizy propagandy, *fake news*, zabiegów trollowania, demaskowania manipulacji oraz demaskowania manipulacji dokonywanych przez demaskujących. Identyfikacja tych zabiegów jest istotna z punktu widzenia zachowania wiarygodności światowych mediów masowych skazanych na informacje pochodzące z *social media*, ale też z punktu widzenia potencjalnego politycznego użycia owych danych w przyszłości, do czego odniesiemy się w ostatniej części naszego tekstu.

Informacje o projekcie badawczym

Celem badawczym naszego przedsięwzięcia jest opisanie strategii wytwarzania i krążenia narracji - tekstów, obrazów i filmów w przestrzeniach komunikacyjnych. Idzie nam zwłaszcza o procesy:

- wytwarzania wojny i składowych wojny (wrogów, ofiar, miejsc kaźni, zniszczeń);
- „przekładu” wojny dla „zachodniego widza”;
- „negocjowania wojny” i jej „składowych” w przestrzeni Twittera.

Przedmiotem analizy były przekazy publikowane od czerwca 2015 roku do marca 2017 roku na następujących kontach twitterowych syryjskich aktywistów i organizacji zaangażowanych w syryjską wojnę:

@SakirKhader (dziennikarz holenderskiej gazety);

@AlabedBana (dziecięca aktywistka z Aleppo);

@Mr.Alhamdo (syryjski aktywista z Aleppo);

@SyriaCivilDef (The White Helmets - syryjsko-brytyjska organizacja humanitarna zajmująca się ratownictwem medycznym i wydobywaniem ludzi spod gruzów);

@ Free_Media_Hub2 (organizacja gromadząca informacje o zbrodniach w Syrii);
@ Hamza_780 (dziennikarz obywatelski z Damaszku);
@bassamalkhled (student dziennikarstwa, Syryjczyk publikujący w języku arabskim);
@AEJKhalil (aktywista syryjski publikujący w języku arabskim).

W kontekst aktywności twitterowej osób i organizacji wpisuje się również aktywność publikacyjna innych osób - komentujących, proszących o szczegóły, oferujących chęć pomocy czy jedynie wyrażających swoje emocje. Oczywiście, nie sposób odnieść się do każdej wypowiedzi i fotografii publikowanej przez obserwowane podmioty. Wybór i ograniczenie komunikatów zakwalifikowanych do ostatecznej analizy stały się koniecznością, jednak niemal dwuletnia obserwacja całokształtu wypowiedzi publikowanych przez dany podmiot pozwoliła na zwiększenie trafności wyboru treści tak, by odzwierciedlały one istotę przekazu i stanowisko analizowanego podmiotu. Z dostępnych komunikatów - fotografii, filmów i krótkich wiadomości wyłonione zostały wiodące wątki i problemy. Metodą wyłaniania danych empirycznych do analizy była analiza krzyżowa - porządek wertykalny (analiza tzw. timeline, czyli całości komunikacji publikowanej przez podmiot) i porządek horyzontalny (analiza hashtagów i śledzenie udostępnień).

Przekazy były publikowane w języku angielskim i arabskim, natomiast komentarze do nich - w wielu innych językach. Pojawiające się w artykule przykłady zostały przez nas przełożone na język polski. Przykłady przekazów organizacji przytaczamy z podaniem pełnej nazwy publikującego podmiotu (np. @SyriaCivilDef), natomiast komunikację anonimowych i nieznanymi osobami uczestniczących w dyskusjach częściowo utajniamy, posługując się jedynie inicjałami widniejącymi w nazwach kont (np. @AB).

Nasze analizy przedstawiamy w dwóch odsłonach. Pierwsza związana jest z analizą wątków, problemów, narracji wojny, strategii wytwarzania jej elementów składowych, taktyk przemilczania tematów niewygodnych itp. Materiał badawczy pochodzi w tym wypadku z wielu analizowanych przekazów oraz z danych kontekstowych - komentarzy. W drugiej odsłonie przedstawiamy analizę przypadku - przekazów publikowanych na Twitterze przez Banę Alabed, siedmiolatkę z Aleppo.

Wyniki badań własnych

Wojna o ramy syryjskiej wojny?

Pierwszą reakcją na ogrom danych narracyjnych i wizualnych dotyczących syryjskiej wojny jest poznawcza niemoc, moralny sprzeciw i emocjonalna bezradność. Obcowanie z zapisem niewyobrażalnego ludzkiego cierpienia przez dłuższy okres czasu powoduje, że w gąszczu drastycznych obrazów w końcu zaczyna się dostrzegać pewien porządek: zaczyna się rozpoznawać fotografie, ludzi, miejsca i zdarzenia, które krążą w przestrzeni Twittera (i wielu innych platform). Zaczyna się dostrzegać logikę intertekstualności, wskaźniki udostępnień, zdolność przekazu do wywoływania dyskusji itp. Innym słowy, staje się możliwe poznawanie syryjskiej wojny - dokonywanie analizy publikowanych treści oraz identyfikacja ramy wojny¹ - jej afektywno-informacyjnej struktury, którą staramy się zrekonstruować w dalszej części artykułu.

Stawką przekazów twitterowych jest zdolność do narzucenia, zwłaszcza zachodniemu obserwatorowi, prawidłowego, jednoznacznego odczytania syryjskiej wojny, by wywołać moralną niezgodę i sprzeciw wobec oprawców. Stąd też w praktykach komunikacyjnych analizowanych podmiotów dostrzec można silną polaryzację i wyrazisty schemat: oprawca - ofiara.

Po stronie oprawców umieszczany jest reżim Assada (i on osobiście) oraz Putin (od momentu rosyjskiej interwencji w Syrii), po stronie ofiar - dziecięce ciała ociekające krwią:

(@SyriaCivilDef) „Armia Syrii może być dumna ze zbrodni przeciw własnemu narodowi.”

(@MA) „Te dzieci zasługiwały na życie podobnie jak twoje. Mam nadzieję, że przemówisz w ich imieniu. Powiedz światu o zbrodniach Assada, Rosji i Iranu w Syrii.”

[Tekst ilustrują fotografie martwych dzieci wyciągniętych z gruzów bombardowanych domów przez wolontariuszy obrony cywilnej].

Niezwykłe wstrząsająco przedstawiają się nagrania wideo, w których ranne, zakrwawione dzieci przytulają się do pielęgniarzy, krzycząc z bólu po oparzeniach

¹ J. Butler, *Ramy wojny. Kiedy życie jest godne opłakiwania*, „Książka i Prasa”, Warszawa 2011.

czy amputacjach, kiedy podawany jest tlen malutkim, duszącym się dzieciom, wobec których użyta została broń chemiczna.

Podobnie dramatyczne przekazy dotyczą rosyjskich bombardowań i skutków stosowanych przez Rosjan bomb barytowych: na fotografiach widać zdekomponowane ciała ludzi dorosłych i dzieci, zwłoki z zerwaną przez wybuch bomby twarzą, widać całkowicie zwęglone ciała niemowląt, wynoszone z płonących budynków, strzępy ludzkich ciał na zbombardowanych bazarach, zniszczone szpitale pediatryczne z rannymi niemowlętami leżącymi na podłodze zamiast w inkubatorach (@SyriaCivilDef: „Zbombardowany szpital w Aleppo. W Syrii to codzienność”), kałuże krwi, a w nich porzucane przybory szkolne, maskotki, książki, dziecięce buty – „ślady po życiu” w zbombardowanych szkołach, rzędy martwych ciał dorosłych i dzieci zagazowanych chlorem, martwe ciała noszące ślady tortur, wychudzone ciała dzieci i starców umierających z głodu.

Często na zdjęciach przedstawiane są ofiary wojny - z podaniem imienia, nazwiska i wieku. To metodyczne liczenie ofiar (dokumentowanie), pokazanie, że liczby mają sens, jest istotną strategią wybiegającą w przyszłość, związaną z upominaniem się o sprawiedliwość i zadośćuczynienie¹. Ofiary wojny, najczęściej dzieci, są pokazywane w scenach umierania, a następnie przygotowań do pogrzebu (obmyte, zawinięte w całun ciało, przygotowane do ostatniego pożegnania z żyjącymi rodzicami).

Wojna w Syrii pokazywana jest również w perspektywie krótkich okresów zawieszenia broni między walczącymi stronami. Te pauzy wypełnione są reminiscencjami strachu - przypominane są zapisy filmowe odnoszące się do bombardowania - płaczących dzieci bojących się odgłosów samolotów, kobiety krzyczącej z przerażenia na widok dziecka, które straciło nogi podczas eksplozji, przerażonego małego dziecka usiłującego dogonić matkę, odgłosów wołania ludzi przysypanych warstwami gruzu, mężczyzn wydobywających w zawalonych domów ciała mieszkańców, dzieci płaczących nas zwłokami rodziców czy biegnących przed siebie ludzi przykrytych warstwą szarego pyłu.

Te pauzy są również ilustrowane fotografiami ukazującymi, jak dzieci uczą się w szkołach prawidłowych zachowań w przypadku bombardowania, jak ocalali ludzie opłakują utracone domy, usiłując wygospodarować w ruinach odrobinę powierzchni nadającej się do zamieszkania. Dokumenty te przedstawiają

¹ J. Butler, *Ramy wojny...*, op. cit., s. 25.

codziennosc w upadlym panstwie i upadlych miastach. Niektorzy z autorow publikuja fotografie przedstawiajace syryjskie miasta (takie jak Aleppo) przed wojna i w jej trakcie. Na fotografiach wida zamożne, atrakcyjnie wizualnie miejsca oraz te same miejsca w kompletnej ruinie, z ktorych nie zostalo nic.

Dominujaca narracja zawiera jednak mnostwo luk i przemilczy. W relacjach tych nie sa pokazywane dzialania wojenne w wykonaniu innych zbrojnych grup: na przyklad Wolnej Armii Syrii, walk na froncie kurdyjskim, czy innych bardziej radykalnych grup zbrojnych, w tym zbrodni popełnianych przez żołnierzy tak zwanego państwa islamskiego. Narracja ta jest podważana przez wielu obserwujacych i przypisywana dżihadystycznej propagandzie:

(@ FF) „Hej terroryści, jak się macie. Skończcie z tą propagandą. @SyriaCivilDef=terroryści.”

Na dowód słuszności tezy przedstawione są fotografie jednego z członków obrony cywilnej w charakterystycznym stroju z białym hełmem, a później tego samego mężczyzny w czarnym stroju przypominającym ubiór „żołnierzy kalifatu”. W odpowiedzi na zarzut inny z dyskutantów dokonuje demaskacji dowodów fotograficznych:

(@RC) „Zanim zaczniesz przerabiać zdjęcia, udoskonal postępowanie się fotoszopem. W miejscach, które zaznaczyłem, widać amatorską pracę.”

[Do wiadomości dołączona jest fotografia ze zidentyfikowanymi miejscami nieudanych przeróbek.]

Ta wymiana zdań między dwoma rozmówcami o anglosasko brzmiących imionach i nazwiskach wskazuje na spolaryzowane, silne formatowanie emocji obserwatorów tej wojny. Z jednej strony bowiem zasiadają obserwatorzy gotowi uznać, że zagrożone życie części Syryjczyków jest niegodne żałoby. Po drugiej zasiadają ci, którzy zajmują przeciwstawną pozycję moralną¹.

W kilku przypadkach analizowanych kont twitterowych można zauważyć obecność przeciwnej narracji - narracji proassadowskiej i proputinowskiej, w której obie postaci przedstawiane są pozytywnie - jako wyzwolicieli Syrii i pogromcy terrorystów:

¹ Ibidem, s. 27.

(@H): „Gwardia rządowa w moim sercu.” [poniżej zdjęcie syryjskiego żołnierza z nogą postawioną na brzuchu martwego starszego mężczyzny]

(@H): „Rosyjski Su-24. Przepiękny widok.” [dołączone nagranie wideo startującego samolotu]

(@H): „Białe Hełmy mieszkają drzwi w drzwi z al-Kaidą w Aleppo. Interesujące.”

Nieco inaczej przedstawiają się strategie narracyjne wojny „tłumaczonej” w języku arabskim. W tych reprezentacjach „pracują” mniej silnie strategie polaryzowania emocji odbiorców. Czasami można zauważyć bardzo oszczędne posługiwanie się fotografiami i dominację tekstu (zwłaszcza fragmentów tekstów religijnych odnoszących się i niejako tłumaczących sens cierpienia i śmierci niewinnych ludzi). Czasami, wręcz przeciwnie, mamy do czynienia z publikacją danych wizualnych znacząco wykraczających poza standardy brutalności i drastyczności scen przedstawianych zachodnim „followersom”. Zdjęcia te są jednak inaczej „skadrowane”. Zamiast niewinnych ofiar cywilnych i zburzonych miast, przedstawiają sceny konfrontacji między walczącymi, brutalne egzekucje żołnierzy (wieszanie, podcinanie gardeł), sceny prowadzenia pojmanych bojowników na śmierć, rekwirowanie sprzętu wroga, plądrowanie kryjówek i baz. Ma się również wrażenie, że arabskojęzyczne strategie wizualizacji syryjskiej wojny - paradoksalnie - zawierają większy ładunek niejednoznaczności, jeśli idzie o ocenę tej wojny, pewien dystans wobec ludzi, którzy ze sobą walczą. Trzeba też przyznać, że mimo ich niekwestionowanej brutalności są one zdecydowanie mniej „moralnie angażujące” niż zdjęcia publikowane z kont anglojęzycznych:

(@BK): „Wczoraj przysłała tu armia rządowa, dziś złapali ich bojownicy kalifatu i prowadzą na śmierć. Kto przyjdzie jutro?”

W „arabskiej części” materiału badawczego udało się nam zidentyfikować kilka identycznych fotografii, którym autorzy przekazów przypisali odmienne znaczenie i kontekst:

(@RJ) „Cywile uciekający z Aleppo pojmani przez siły Assada. Odarci z resztek ludzkiej godności.”

(@FS) „Setki bezwstydných i niegodnych terrorystów stoją przed syryjskim oficerem.”

Kilka innych fotografii nasuwa też przypuszczenia, iż są one efektem działań zewnętrznych, korektorskich, mających na celu wzmocnienie ich siły perswazyjnej, mogąc funkcjonować jako ilustracje *fake news*. Co ciekawe, angielską i arabską część materiału badawczego dzieli też bardzo wyraźnie liczba udostępnień. Gdyby przyjąć liczbę udostępnień przekazów w języku arabskim za wskaźnik zainteresowania syryjską wojną, wówczas musielibyśmy stwierdzić, że kształtuje się ono na minimalnym poziomie. Są one bowiem udostępniane kilkukrotnie, czasem mamy do czynienia z pojedynczymi udostępnieniami, w przeciwieństwie do materiałów publikowanych w języku angielskim, które są szeroko redystrybuowane (w granicach kilkadziesiąt do ponad tysiąca udostępnień).

@AlabedBana – wojna syryjska oczami dziecka? Studium przypadku

Bana Alabed jest siedmioletnią dziewczynką, mieszkanką Aleppo, która relacjonuje na Twitterze syryjską wojnę, koncentrując się głównie na wydarzeniach dotyczących Aleppo, jego oblężeniu przez siły rządowe, procesie destrukcji, pacyfikacji i przymusowego wysiedlenia ludności z jego wschodnich dzielnic.

Jej konto na Twitterze zostało zarejestrowane we wrześniu 2016 roku i od początku było zarządzane przez jej matkę Fatemah Alabed, która pomaga córce w umieszczaniu fotografii i filmów oraz w korekcie treści informacji publikowanych wyłącznie w języku angielskim (matka była nauczycielką języka angielskiego w syryjskich szkołach). Bana wraz z matką opublikowały do chwili obecnej zaledwie 711 tweetów, co jest stosunkowo niewielką liczbą w porównaniu z innymi podmiotami (np. @SyriaCivilDef opublikowali ponad 9000 informacji).

Przekazy dziewczynki są wyraźnie adresowane do zachodniego odbiorcy. Od początku bardzo widoczny jest „brytyjski ślad” w budowaniu popularności i międzynarodowej rozpoznawalności siedmiolatki. Jednym z posunięć Bany była opublikowana na Twitterze prośba skierowana do Joanne K. Rowling, autorki serii książek o Harrym Potterze, o udostępnienie cyfrowej wersji książki, ponieważ w Aleppo nie ma możliwości jest zdobycia. Bana chciała przeczytać książkę młodszym braciom, by choć na chwilę zapomnieli o wojnie. J. K. Rowling szybko zareagowała na prośbę dziewczynki, co przyczyniło się do znacznego wzrostu popularności konta Bany – w krótkim czasie stało się globalnym fenomenem, zyskując 360 tysięcy obserwujących (nie tylko osób prywatnych, ale również

dziennikarzy, celebrytów, ludzi mediów i międzynarodowych organizacji takich jak UNICEF, czy Save the Children). Niewątpliwy sukces i kumulację olbrzymiego kapitału rozpoznawalności Bana zawdzięcza też globalnemu kanałowi telewizyjnemu Al Jazeera, którego wkład w rozwój wydarzeń tzw. arabskiej wiosny jest szeroko opisany w literaturze przedmiotu¹. Wystarczy przypomnieć, że pierwszym obserwowującym konto Bany był nie kto inny jak dziennikarz Al Jazeera. O globalnym sukcesie Bany świadczy szybkość reakcji na jej wpisy – zazwyczaj zyskują one kilka tysięcy udostępnień w kilku godzinach po publikacji. Dotyczy to, co może zaskakiwać, również pierwszych twitterowych przekazów dziewczynki.

Zachodnie media szybko okrzyknęły Banę „syrjską Anną Frank” ery cyfrowej, prowadzącą dziennik - mikroblog, relacjonujący wojnę dzień po dniu. Alternatywnym sposobem nazywania Bany jest określenie „dziewczynka, która przywróciła głos Aleppo”(określenie dziennikarzy Al Jazeera).

W sposobach komunikacji twitterowej na koncie Bany zastanawia wysoki stopień jego profesjonalizacji - dobrze skomponowane fotografie, klipy wideo przekraczające standardy amatorskich produkcji, prawidłowe używanie - co zaskakujące - od pierwszych wpisów mocnych politycznie hashtagów: #HolocaustAleppo, #MassacreInAleppo, #StopAleppoMassacre. Te cechy komunikacji twitterowej Bany i siła jej przekazu wyraźnie kontrastowały z naiwnie dziecięcym podpisem pod jej ówczesną fotografią: „czytam książkę, żeby zapomnieć o wojnie”.

Profesjonalny, dziennikarski, sposób komunikacji dziewczynki niemal od początku wzbudził podejrzenia dotyczące autentyczności i rzeczywistego autorstwa publikowanych informacji. O autorstwo wpisów na koncie Bany podejrzewano wiele osób i organizacji: syryjskiego aktywistę związanego z Wolną Armią Syrii @Mr.Alhamdo, The White Helmet, których zaplecze finansowe jest związane z Wielką Brytanią oraz wspomnianą stację Al Jazeera, która nie jest neutralna politycznie w przypadku syryjskiej wojny i była podejrzewana o prowadzenie zaangażowanej kampanii informacyjnej z wykorzystaniem małego dziecka.

Prezydent Syrii Bashar Al Assad nazwał publikacje dziewczynki czystą propagandą tworzoną przez terrorystów, grożąc siedmiolatce, jej rodzinie i stojącym za nią „rzeczywistym autorom” śmiercią. Jej konto było regularnie atakowane przez

¹ M. Lynch, *Blogs and Bullets III: Syria's Socially Mediated Civil War*, United States Institute of Peace Press, 2014.

anonimowych komentujących wydarzenia relacjonowane przez Banę jako „propagandowa kreacja w rękach grup dżihadystycznych”. Ataki były też kierowane personalnie (na przykład fotografia kilku brodatych mężczyzn z karabinami z podpisem „Bana i jej koledzy”), były też wymierzone w jej matkę (fotografia kobiety ubranej w czarny strój z zakrytą twarzą z podpisem „terrorystka opętana ideologią dżihadu”), ojca i młodsze rodzeństwo - życząc dzieciom powolnej, bolesnej śmierci pod gruzami Aleppo.

Konto Bany było szczególnie intensywnie trollowane w momencie ofensywy wojsk reżimowych i intensywnych rosyjskich bombardowań Aleppo, co miało miejsce 4 grudnia 2016 roku. Wówczas w dramatycznych relacjach Bany kilkakrotnie pojawiły się stwierdzenia, że mogą to być ostatnie chwile jej samej i rodziny. Duży niepokój obserwujących wzbudziła pauza w relacjonowaniu wydarzeń na koncie dziewczynki, co z jednej strony wywołało lawinę pytań o los Bany i jej rodziny, a z drugiej - skutkowało powstaniem wielu jej fałszywych kont na Twitterze, w celu dyskredytowania siedmioletki (np. wyłudzenia pieniędzy na rzekome cele charytatywne) w oczach jej wiernych obserwujących, zwłaszcza tych, dla których Bana stała się obiektem szczególnej troski:

(@AcA) „Modlę się za ciebie, Bana. Co z tobą?”

(@MP) „Jak można pomóc tobie i twojej rodzinie?”

(@DM) „W Syrii dzieje się tyle strasznych rzeczy. Serce mi pęka. Nic nie mogę zrobić.”

(@LM) „Mam nadzieję, że pewnego dnia wszystkie dzieci będą żyć w pokoju. Cieszę się, że dzieci w Syrii mają takiego adwokata jak ty.”

Wojenny przekaz Bany jest bardzo angażujący emocjonalnie i włączający. Tragiczne informacje o bombardowaniach, niewinnych ofiarach, śmierci dzieci, zniszczeniach są uzupełniane fotografiami lub klipami filmowymi z udziałem Bany:

„Świat nie ma litości. Spójrzcie na te niewinne twarze [na fotografii kilkoro małych dzieci]. Wszyscy zginęli. Świecie, dlaczego, dlaczego, dlaczego? Teraz płaczę.”

„Drogi świecie, ta czwórka dzieci [przedstawione na fotografii małe dzieci i jedno niemowlę] uciekła z Aleppo, ale bomby dogoniły je i zabiły w Idlib. To jest smutny świat.”

„Jestem bardzo smutna. Uratujcie dzieci w Syrii.” [przekaz ten jest wzmocniony krótkim filmem przedstawiającym płaczącą Banę]

„Sprawdzam dziś rano, jak wygląda Aleppo po nocnych bombardowaniach.” [film przedstawiający ulicę pełną gruzu i Banę, która przygląda się zniszczeniom]

„Dlaczego nas bombardują i codziennie zabijają niewinnych ludzi?”

„Kochani przyjaciele to nie jest księżyc. To jest spadająca bomba. Proszę módlcie się dziś za nas. Bardzo się boję. Bana.” [na fotografii świetlisty punkt wyglądający jak księżyc na nocnym niebie]

„Niech ktoś nas uratuje. Proszę.”

„Dziś ciężkie bombardowania. Jesteśmy pomiędzy życiem i śmiercią. Cały czas się za nas módlcie.”

Każda z podobnych informacji jest szeroko komentowana, udostępniana (od dwóch do siedmiu tysięcy razy), mobilizując obserwujących do wyrażenia wsparcia:

(@ADB) „Bana, modlę się codziennie za was i co? Znowu to samo.”

(@JB) „Jestem z tobą. Trzymaj się mała Bano. Niech ta wojna się już skończy.”

(@VK) „Kochany aniołku, bądź dzielna. Niech Bóg ma cię w swojej opiece.”

W strumieniu twitterowego wsparcia i troski o Banę w dramatycznych momentach nie brak też przekazów trollujących¹ wiadomości od Bany:

(@DD) „Bana, a może przy okazji dodasz jeszcze jakieś info z ambasady?”

(@RVD) „To jest bollywoodzki film: dziś ‘żegnajcie’ a jutro ‘kocham was’ i tak w kółko.”

Czasami ma się wrażenie, że Bana komunikuje się ze światem poza ramą wojny:

„Jak się dziś macie moi kochani przyjaciele? Kocham was.”

„Cześć wszystkim. Kocham was i brakuje mi was, moi przyjaciele.”

„Dziś wypadły mi dwa zęby [mleczne]. Ciekawe kiedy wyrosną mi nowe [stałe]? A jak wy się macie? Kocham was – Bana.”

„Dobry wieczór od naszej trójki [na zdjęciu Bana z rodzeństwem]. Kochamy was.”

Takie komunikaty zyskują zazwyczaj po kilka tysięcy twitterowych serduszek i są bardzo często udostępniane.

¹ Wysyłanie napastliwych, ośmieszających lub kontrowersyjnych komunikatów, których celem jest zdeorganizowanie komunikacji przez jej rozbitcie, wprowadzenie chaosu, odwrócenie uwagi itp.

Analizując wiadomości pojawiające się na koncie dziewczynki, nie można nie zauważyć dwóch biegnących obok siebie linii narracyjnych. Z jednej strony wojna syryjska jest opowiadana z perspektywy niewinnych dzieci, ofiar tego konfliktu. Z tej perspektywy narracja Bany na temat wojny zawierałaby się w stwierdzeniach:

„Cierpię jak tysiące niewinnych dzieci w Syrii. Boję się. Niech ta wojna się skończy”.

Niemniej jednak narracja dziecięcego cierpienia jest nieustannie łamana narracją aktywistyczną (nastawioną na działanie, pomoc, nagłaśnianie sprawy, zdobywanie wpływowych przyjaciół i szukanie u nich wsparcia i potępienia wrogów), a sama Bana szybko przeistacza się w dziecko polityczne (dziecko syryjskiej rewolucji), lokując swoje sympatie polityczne i polityczne awersje bardzo jednoznacznie i wyraziście po dwóch stronach barykady:

„Jestem dzieckiem, które ma coś istotnego do powiedzenia. Pomóżcie każdemu dziecku z obszaru dotkniętego wojną #SaveSyrianChildren”

„Mój ostatni dzień w Aleppo. Ale pewnego dnia wrócę.”

„Dzieci nie powinny cierpieć przez dorosłych. Bana.”

„Moi rodzice nie są terrorystami.”

„Nigdy nie straciłam nadziei podczas trzech miesięcy bombardowań, dlatego że nadzieja oznacza życie.”

„Będę zawsze mówić prawdę. Nikt mnie nie zamknie, nawet gdyby przeciw mnie był cały świat. #SaveSyrianChildren”

„Oto mój list do Bashara Al Assada i Putina: proszę zakończcie bombardowania i idźcie do więzienia za to, że zabijacie moich przyjaciół.”

Bana Alabed pośród autorów relacji wojennych zapełniła ciekawą niszę. Jej relacja może być odczytywana jednocześnie z wielu pozycji dyskursywnych - jako relacja niewinnego dziecka, które chce pozostać radosnym dzieckiem mimo wojny, relacja dziecka, które straciło dzieciństwo przez wojnę oraz relacja dziecka, które szybko - politycznie - dojrzało i aktywnie uczestniczy w tej wojnie po jednej ze stron. Te dyskursywne napięcia stają się jeszcze bardziej widoczne w bieżącej komunikacji Bany, która 19 grudnia 2016 roku wraz z grupą 350 mieszkańców Aleppo została przymusowo ewakuowana z miasta. 21 grudnia jej rodzina zyskała pozwolenie na osiedlenie się w Turcji, skąd Bana tweetuje jako siedmioletnia uchodźczyni - aktywistka. Obecnie na Twitterze relacjonuje wiele spotkań ze

znanyimi osobami życia publicznego - amerykańską aktorką Lindsay Lohan, z prezydentem Turcji Recepem Erdoganem i premierem Turcji Mevlut Cavusoglu, ale też pokazuje twarz dziecięcej aktywistki, relacjonując spotkania z dziećmi - syryjskimi uchodźcami w Turcji, z syryjskim chłopcem, który stracił obie nogi w bombardowaniu w Idlib, który aktualnie jest leczony w tureckim szpitalu.

Spotkanie z tureckimi przywódcami mocno wstrząsnęło obserwatorami konta Bany, a ich reakcje na to spotkanie, fotografie Bany i jej rodzeństwa w objęciach Recepta Erdogana, klip, w którym nazywa tureckich przywódców przyjaciółmi, których kocha, wywołały lawinę negatywnych komentarzy, w których złość miesza się z niedowierzaniem:

(@EH) „To chyba fotoszop? Przystaję cię obserwować.”

(@ H) „Moje drogie dziecko. On jest potworem. Uwierz mi, Assad i ten dyktator są tacy sami. Na 100 procent.”

(@DB) „Poproś go, by przeprosił za zagładę Ormian.”

(@ F) „Dzięki Turcjo. Kocham cię Bana.”

(@MJ) „WTF?! On jest katastrofą.”

Niezależnie od stopnia przypadkowego lub zamierzonego wplątania Bany Aladed w zawirowania polityczne w Turcji oraz ich splot z wojną w Syrii, konto siedmioletniej dziewczynki będzie wciąż dostarczało ciekawych relacji, które warto analizować z naukowego punktu widzenia.

Zamiast zakończenia

Wojny w Syrii, podobnie jak każdej wojny domowej, nie da się sprowadzić do binarnego, mocno spolaryzowanego konfliktu pozycji czy stron. Wojna ta jest bardzo złożonym, nacechowanym niejednoznacznością procesem, który sprzyja powstawaniu masowych zaburzeń i perturbacji dotyczących tożsamości ludzi zaangażowanych w ten konflikt i podejmowanych przez nich działań. Z tej przyczyny trudno oczekiwać, iż złożoność i niejednoznaczność tej wojny da się zawrzeć i wyczytać ze stu czterdziestu znaków, obrazów i krótkich filmów publikowanych na Twitterze. Przyjmując interpretację humanistyczną, można stwierdzić, że wojna jest zawsze doświadczana z jednostkowej perspektywy i z takiej też perspektywy pochodzi jej ocena moralna, wpisująca się w całość

spójnego przekazu dostępnego na Twitterze. Z krytyczno-emancypacyjnego punktu widzenia strategię „upraszczania” wojny, sprowadzania jej do jasnego i czytelnego podziału: agresor – ofiary, ma również sens w postaci budzenia energii kierowanej nie tyle przeciw wrogom, co przeciw wojnie, przeciw cierpieniu, dehumanizacji i zabijaniu. Śmierć dziesiątek tysięcy syryjskich dzieci jest faktem, którego nie zmieniają żadne reguły mniej czy bardziej spolaryzowanego dyskursu. Siedząc w - jeszcze - bezpiecznym miejscu, przyglądając się zapisowi cudzego cierpienia, niezbędne jest - jak sądzimy - wypracowanie dyskursów, w którym żadna dziecięca śmierć nie da się uzasadnić jako konieczna ofiara, jako bolesna aczkolwiek konieczna strata uboczna¹ działań podejmowanych w imię interesów wyższych.

W bliższej lub dalszej przyszłości wiele ofiar syryjskiej wojny czy ich rodzin będzie poszukiwało sprawiedliwości przez trybunałami międzynarodowymi. W tej perspektywie przeraża zarówno ogrom danych wizualnych i narracyjnych dotyczących tej wojny, ale też - ich nieustalona wiarygodność i niepotwierdzona autentyczność. Ten splot niepokoi z uwagi na fakt, iż dane z *social media* są niemal jedynymi „danymi terenowymi”. Z tego względu pilnym zadaniem społeczności międzynarodowej powinno być powołanie agencji zbierającej dane dotyczące Syrii, ich wnikliwe badanie, ocenę autentyczności i należyte ich zabezpieczenie. Idzie o to, by dane krążące w *social media* przestały być jedynie szokującymi obrazami, dramatycznymi narracjami, wzbudzającymi moralny sprzeciw wobec wojny lub nieufność wobec propagandy, by stały się - z pomocą badaczy, analityków, prawników w wiarygodnej ich części - dowodami o wartości procesowej, po to, by syryjska wojna i jej dewastujące konsekwencje nie rozpuściły się w oparach dyskursu zawartego w utraconych bajtach.

Bibliografia

- Bauman Z. (2016), *Obcy u naszych drzwi*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Bauman Z., Lyon D. (2013), *Płynna inwigilacja. Rozmowy*, Wydawnictwo Literackie, Kraków.

¹ J. Butler, *Ramy wojny...*, op. cit., s. 18.

- Berenger R. D. (2013), *Social Media Go to War: Rage, Rebellion and Revolution in the Age of Twitter*, Marquette Books.
- Bougsiaa H., Kopciwicz L.(2016), *Dzieci w kulturze mobilnej. Partycypacja, uczenie się i emancypacja pokolenia „cyfrowych tubylców*, „Teraźniejszość – Człowiek - Edukacja” 1.
- Bougsiaa H., Kopciwicz L., Nowicki T. (2016), *Współczesna dronosfera. Socjalizacja i uczenie się w globalnej „kulturze czujników”*, „Teraźniejszość - Człowiek - Edukacja” 4.
- Butler J. (2011), *Ramy wojny. Kiedy życie jest godne opłakiwania*, „Książka i Prasa”, Warszawa.
- Drozdowski R., Krajewski M. (2010), *Za fotografię! W stronę radykalnego programu socjologii wizualnej*, Fundacja „Bęc Zmiana”, Warszawa.
- Lynch M. (2014), *Blogs and Bullets III: Syria's Socially Mediated Civil War*, United States Institute of Peace Press.
- Mavelli L., Wilson E. (2016), *The Refugee Crisis and Religion*, Rowman and Littlefield International, London.
- Nowicki T. (red.) (2017), *Zemsta emancypacji. Nacjonalizm, uchodźcy, muzułmanie*, Wydawnictwo Naukowe „Katedra”, Gdańsk.
- Pichon F. (2015), *Syria. Porażka strategii Zachodu*, Wydawnictwo „Dialog”, Warszawa.
- Reginia-Zacharski J. (2014), *Wojna w świecie współczesnym: uczestnicy, cele, modele, teorie*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Sontag S. (2010), *Widok cudzego cierpienia*, Wydawnictwo „Karakter”, Kraków.